

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przebieg choroby
W dniach od 1. do 15. kwietnia 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. kwietnia 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. maja 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. maja 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. czerwca 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. czerwca 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. lipca 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. lipca 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. sierpnia 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. sierpnia 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. września 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. września 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. października 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. października 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. listopada 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. listopada 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 1. do 15. grudnia 1862 r. w Poznaniu.
W dniach od 16. do 31. grudnia 1862 r. w Poznaniu.

Doniesienia
Obwieszczenia
opłacają się
do 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedition
przy Placu Wilhelm, nr. 8.
Litery
do Redakcji i do Expedycji
czyli winny być
frankowane.

POZNAN, 18 kwietnia.

W numerze 86 pisma naszego, w korespondencji z Komornik w pobliżu Poznania, podana była wiadomość o konferencji, którą zastępca landrata powiatu poznańskiego, pan asesor Abels, odbył na dniu 9 t. m. w Komornikach z nauczycielami elementarnymi obwodu komornickiego w przedmiocie sprawy nadchodzących wyborów; korespondent nieomieszkał przystąpić do treści niesłychanych zaleceń, danych przy tej sposobności przez p. zastępcę landrata do sposobu, w jaki należy objaśniać lud wiejski o zamiarach szlachty polskiej. Wedle tej korespondencji, p. Abels w przemowie swojej, przypisywał tej części mieszkańców W. Księstwa, którą nazwał szlachtą polską, dążność wyrobienia sobie na sejmie berlińskim swobody od podatków a zwaleni ciężaru tych podatków głównie na lud wiejski, oraz przywrócenia poddaństwa z wszystkimi jego tradycyjnymi następstwami, jak batogowaniem itd. Korespondent kończył uwagę, że trudno by dać wiarę podobnemu fałszowaniu prawdy ze strony osoby urzędowej charakteru piastującej, gdyby obecni na tym zebraniu najuroczyściej nie zaręczyli, że p. zastępca landrata w istocie w tym sensie przemawiał i nauczał. Wstrzymaliśmy się dotąd od wszelkich uwag własnych nad tym rzeczywiście niesłychanym faktem, przypuszczając, że pomimo zaręczeń obecnych na owej konferencji świadków, mogli się oni przesłyszeć co do słów i nie dobrać zrozumieli treść słów przemawiającego do nich naczelnika powiatu. Czekaliśmy tedy dni kilka, ażali nie nastąpi ze strony czy to osoby najbliższej interesowanej, czy to którego z obecnych na konferencji nauczycieli lub urzędników, sprostowanie lub wyjaśnienie tyle rażącego faktu. Wszak mija już dzień piąty, a wszyscy milczą: jedna nawet z dwóch wychodzących w Poznaniu gazet niemieckich nie próbuje zajęcia w innem przedstawić światła. Musimy więc, radzi nieradzi, przyjąć tymczasowo, że w prawdziwym było przedstawione. Zbijając bajek głoszonych przez p. Abelsa nie wiemy powodu. Lud wiejski w Poznańskim, jakkolwiek gazet popolicie nie czytuje, za dużo ma zdrowego rozsądku i jakiego takiego oświecenia, za dużo wiadomości prawdziwej o biegu tych spraw publicznych, które go najbliżziej obchodzą, by nie wiedział doskonale, że szlachta polska wcale w ostatecznym swoim imieniu i interesie na sejmie berlińskim nie występuje, że zaś ci posłowie co w imieniu i z wyboru polskich mieszkańców W. Księstwa przemawiają, działają i głosują, czynią to we wspólnym interesie wszystkich warstw ludności, a nawet ze szczególną pieczą troskają się o ulgę ciężarów podatkowych dla najuboższej właśnie ludności i o jej dobro, jak tego wielorako jawnymi słowami i czynami na sejmie dowiedli. Cóż dopiero powiedzieć o wymyśle jakichś mniemanych mówian przywrócenia poddaństwa, i to jeszcze niby porozumieniu ze szlachtą polską z pod rządów pruskich, która, jak to wiadomo powszechnie, pierwej (na Litwie) wniosła do cesarza rosyjskiego wniesienie poddaństwa tam, gdzie jeszcze istniało, a w samem Królestwie Polskiem dawno już nie istniało!

Pan Abels widocznie, w zbytnej gorliwości urzędowej o pokierowanie wyborów w myśl zaleceń swoich zwierzchników, przesadził w doborze swoich sposobów i argumentów; wątpić się nawet go nie czy dobrą oddał przysługę tej sprawie, którą przecież pragnął; prostemu bowiem rozsądkowi narządzić się musi mimowolnie wniosek że lepszych nie miał mieć argumentów, kiedy się widział zmuszonym uciekać do krzyczącej nieprawdy, i że słabo stoi o prawo co się takimi posługuje sposobami. To też pan minister, jeżeli się dowie o tym zbytnej gorliwości, zawołać gotów z księciem Talleyrandem: „Seulement pas trop de zèle, messieurs, au nom de Dieu!“

Mogliśmy tedy, koniec końców, lekkim przysłuchaniem umysłem ten mimowolny może wyskok zbytnej gorliwości urzędowej, który zapewne nie ujdzie na-

gany ze strony władz wyższych, gdyby nam on nie nastęrczał pytania: Czy przypadkiem to co się w Komornikach stało i o czém wiemy, nie mogłoby się, z tych samych powodów, powtórzyć po innych miejscach i powiatach, bez naszej wiadomości? Już nie od dzisiaj bowiem słyszymy, że partya niemiecka, zwątpiwszy aby mogła w okręgach przeważnie polskich przeprowadzić wybór niemieckich posłów na sejm, ku temu zwraca swe usiłowania, ażeby skłonić przynajmniej włościańskich wyborców do wybrania kogoś z pośród siebie na posła sejmowego. Ma ona prawdopodobnie przy takiej taktyce ten obrachunek, że posłowie ze stanu włościańskiego, jako mało biegli w subtelnościach spraw politycznych i parlamentarnych a przystępni w nieswiadomości języka w którym te sprawy na sejmie berlińskim się traktują, może prędzej dadzą się uwikłać w namowy i perswazy, ażeby inną szli drogą na sejmie od oświeczonych swoich spółbraci i spółkolegów i tym sposobem zerwali dotychczasową jedność polskiego działania na sejmie.

Otóż lubo przeciwko posłowaniu na sejm włościan, zasadniczo nic nie mamy do nadmienienia, to przecież wymagalibyśmy, ażeby włościański kandydat posiadał nieodbitę do takiego posłowania przynajmniej, to jest stopień wykształcenia któryby mu pozwalał objąć całość spraw politycznych, prawodawczych i finansowych, na sejmie się traktujących, a przystępni do tylu miał wyrobiony osobisty charakter polityczny, iżby się nie dał otumaniać podszeptom przeciwników naszej narodowości. O konieczności rozumienia języka w którym traktują się wszystkie sprawy w Berlinie, osobno nie wspominamy, jako o rzeczy która się sama ze siebie rozumie. Tuszymy, że zdrowy rozsądek włościan polskich pokaze im, iż zapewne mało który z nich posiada owe warunki, bez których nietylko ogólnej sprawie kraju, a nawet całkiem szczególnym widokom jednego stanu, stanu włościańskiego, nie będzie w stanie usłużyć na sejmie.

Bądź co bądź, nie zawadzi, ażeby komitety powiatowe i wszyscy gorliwi spółobywatele, którym sprawa wyborów na sercu leży, zwrócili baczną uwagę na to wszystko co się wyżej powiedziało. Gdzieby zmiarkowali, że przeciwnicy szerzeniem nieprawdy i różnemi podobnemi manewrami lud wiejski obalamucić usiłują, wypada im stosownymi objaśnieniami prawdę wyświecać, najmocniej wszelako unikając błędów przeciwników, to jest przesady ze zbytnej gorliwości. Prawdą, szczerą, rzetelną, spokojnie wypowiedzianą prawdą, najlepiej i najpewniej się przychodzi do tryumfu wszelkiej i dobrej i czystej sprawy.

Po ustawieniu już słów powyższych odbieramy od p. asesora Abelsa prostujące objaśnienie, które zamieścić pospieszamy. Czytelnik przeczytawszy je uważnie, wyrozumie najlepiej, w czém i o ile uwagi nasze, przed odebraniem sprostowania pana Abelsa spisane, zmodyfikować należy. Pismo p. zastępcy landrata poznańskiego brzmi:

„Ku odparciu z prawdą się niezgadającego i złośliwego a w Nr. 86 i 87 Dziennika Poznańskiego z dnia 10 kwietnia r. b. umieszczonego artykułu widzi się niżej podpisany z swego stanowiska jako zarządca tutejszego urzędu radco-ziemiańskiego powodowanym treść przemowy oddać, którą do zgromadzenia sołtysów i nauczycieli obwodu policyjnego komornickiego przy okazji publikacji Najwyższego rozporządzenia Jego królewskiej Mości z dnia 19 marca r. b. był uczynił. Temu zgromadzeniu oświadczyłem, że dzień nowych oborów nadchodzi, że ważność terażniejszego położenia nakładania nas jako pruskich poddanych ściślej jak inne razy do sumiennego wypełnienia naszych obowiązków, i że sołtysi jako też i nauczyciele wykonali przysięgę wierności a dla tego też mianowicie oni są obowiązani, rozrządzeniu królewskiemu przez to zadośćuczynić, że ze swęj strony wszelkich usiłowań użyć muszą, ażeby tylko takie osoby na wyborców obrane zostały, od których przy sumiennem rozważeniu spodziewać się mogli, że ich sposób myślenia nie będzie li tylko taki, aby rządowi pruskiemu opozycyą stawać.

„Ażeby jednakowoż nieporozumienia nie zaszyły, oświadczyłem dalej, że nie jest moim zamiarem być na przeszkodzie, żeby żaden Polak jako wyborca nie był obrany, bo przecież dosyć dużo ludzi polskiej narodowości się znajduje, którzy znają obowiązki jako pruscy poddani. Dalej, ażeby jednakże każdy dy wyborca na dniu wyborów na swe obowiązki jako Prusak pomniał, jest koniecznym potrzebny, aby sołtysi i nauczy-

ci mieszkańcy włościańskich o osnowie dopiero odczytanego reskryptu uwiadomili.

Wzywając zgromadzonych do wykonania powyżej powiedzianego, poleciłem im zarazem, ażeby osobliwie lud wiejski od tego przestrzegali, aby się tenże przez agitacje, które z Królestwa Polskiego celem przywrócenia dawniejszych stosunków utrzymywane bywają, nie dali ludzi, pomoc zwłaszcza na dawniejsze czasy surowej zawisłości, pomoc na dobrodziejstwo istnienia człowieka godnego, za które li tylko panowaniu pruskiemu dzięki składać winni, nareszcie, że pod wspomnianym rządem w obec prawa wszyscy są równi ze włościanie już nie sami podatki opłacają, lecz i dziedziczyli szlachcicznymi, a skoro to wszystko sumiennie wykonaniem będzie, wtedy nie będzie można powątpiewać, ażeby odbyły się mające obory nie miały wedle życzenia Jego królewskiej Mości wypaść.

Kończąc została nauczycielom na to uwaga zwrócona, że oni nie są, jak się jeden z nich przed kilku dniami oświadczył, ważni, urzędnikami proboszcza lub dziedzica, lecz urzędnikami państwa. Poznań, 17 kwietnia 1862. (podpisano) A. Belski, królewski asesor regencyjny.

Staats-Anzeiger zamieszcza co następuje:

W skutek wyłożenia Mi stanu budżetu państwa zezwalam, ażeby przysiężnemu sejmowi nie przedkładano projektu do prawa, względem pobierania dodatku 25 procentu od podatku dochodowego i klasycznego, jako też od młewa i rzezi od 1 lipca b. r. począwszy, ponieważ uszczerbek w dochodach w skutek zaprzestania pobierania tego dodatku powstały, da się wyrównać częścią przez pomnożenie dochodów, częścią przez zmniejszenie wydatków w budżecie pojedynczych administracji. O ile się to ma stosować do budżetu wojskowego, chętnie wprowadzić i zgodnie z dawniejszymi Memi postanowieniami, udziałem Me zezwolenie na tymczasowe możliwe oszczędności; jednakże powtarzam przystępni jak najdobitniej Moje dawniejsze oświadczenia, że w administracji wojskowej koniecznie zrzec się trzeba ograniczeń naruszających zasady, które w interesie gotowości do boju i dzielności armii, a zatem w interesie bezpieczeństwa i niepodległości państwa utrzymać należy.

Berlin, 16 kwietnia 1862. (podp.) WILHELM, Książę Hohenlohe. Heydt. Roon. Hr. Bernstorff. Hr. Tizenplitz. Mühler. Hr. Lippe. Jagow. Do ministerstwa stanu.

Berlin, 17 kwietnia. Wczoraj prezydent król osobie radzie gabinetowej, która kilka godzin trwała i na której także i książę następca tronu był obecnym.

— Dyrekcya kolei żelaznych postanowiła na życzenie podróżującej publiczności, wydawać od tego czasu podwójne bilety jadącym do Paryża, które uprawniają do podróży tam i napowrót. Podobne rozporządzenie ma także nastąpić co do wydawania biletów do Londynu, z której to okoliczności, zwiastujący mianowicie wystawę londyńską, będą mogli korzystać. Cena powyższych biletów prawie o połowę jest zmniejszona.

— Do tutejszej Volks-Ztg. piszą: W odpowiedzi miniejsza strona znaną do senatu wszechnicy berlińskiej (zobacz w numerze 86 Dziennika pod rubryką Berlina) znachodzi się gruba pośmyłka. Pan Mühler oświadcza na końcowy wniosek senatu, „iżby minister dozwolił, że wszechnica okólnika tego dalej rozprawa powszechnieć nie będzie“, że wniosek ten już jest przeto załatwiony „iż rozporządzenie to już zakomunikowano wydziałom Oświadczenie to o tyle się nie zgadza z prawdą, że dziekan pojeźdźczych wydziałów wcale nie uwiadomili profesorów o okólniku wyborczym ministra, raczej, że uwiadomienie ministra wyznał protestem senatu po prostu odrzuconem.

— P. Franciszek Tadeusz Rakowicz, rodem z Golejewka w W. Ks. Poznańskim, (w r. 1839) uczeń niegdyś uniwersytetu wrocławskiego, potem berlińskiego, bronił dnia 4 kwietnia b. r. w Berlinie rozprawę do stopnia doktora medycyny i chirurgii, którą wydał tamże: „De Operationis fistulae vesico-vaginalis evolutione historica.“ Oponentami byli: Dr. A. Mizerski, Dr. Witkowski i Koszutski. Rozprawa dedykowana jest sławnemu Langenbeckowi, nauczycielowi autora. W wywodzie historycznym niepomiął p. Rakowicz medyków krajowych i często sięga na cytatach z ich dzieł opera, wspomina Dr. Jonstona, Gasiorowskiego, Lewziskiego, Czekińskiego, Jana Mile, Głiszczyńskiego, Neugebauer'a, Jagielskiego, Koehlera i Kapuścińskiego.

Wrocław, 17 kwietnia. Posadę prezesa policyjnego miasta Wrocławia, opróżnioną po wyniesieniu p. Jagowa na ministra spraw wewnętrznych, objął ma p. Ende, dotychczasowy landrat powiatu wrocławskiego.

— Od czasu istnienia historycznego wydziału Tow. szląskiego niejednokrotnie zwrócono uwagę na szląskie archiwum. Na jednym z ostatnich posiedzeń tegoż Towarzystwa poruszono znów tę sprawę archiwaryusz prof. Wattenbach, wykazując ważność archiwum katedralnego i miejskiego. Gdyby archiwum wa te były dostępne, zapewne duchowieństwo katolickie pilnieby się zajmowało badaniami historycznymi. Podczas kiedy np. w Monachium mnóstwo dzieł tego rodzaju się pojawia, żaden biskup wrocławski dotąd nie posiadał monografii. Ciekawe szczegóły przy tej sposobności podał p. Wattenbach o archiwum miejskiem w Frankfurcie n. M., gdzie miasto utrzymuje dwóch archiwaryuszów z pensją 2000 guldenów, i o mocnika naukowego wykształconego z pensją 1600 guldenów

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 kwietnia. Do Czasu piszą ztąd w przedmocie owych dramatycznych posiedzeń rady stanu, o których była już w Dzienniku wzmianka:

„Dyrektor komisji wyznał i oświeceni, p. Hube, należący przez długie lata do komisji kodyfikacyjnej w Petersburgu, która ułożyła dziki kodeks karny zaprowadzony w Królestwie przez cesarza Mikołaja, starał się teraz przesłać tajemnie do Petersburga raportami i przeciwprojektami zbić projekta do ustaw mających rozwiązać kwestyą włościańską i zreorganizować wychowanie publiczne. Te swoje projekta przesyłał p. Hube do Petersburga i czynił tam pokątne zabiegi właśnie w chwili gdy margr. Wielopolski swój projekt wychowania, roztrząsający już w listopadzie przez radę stanu i przedstawiony cesarzowi, popierał w Petersburgu. Teraz więc na posiedzeniu rady stanu 8go kwietnia, margr. Wielopolski zabrawszy głos, wyrzucał p. Hubemu takie postępowanie, mówiąc, że jeden z radców stanu z projektami swemi nie do rady stanu występował, ale je „chylkiem“ do Petersburga przesyłał i tam pokątnymi sposobami starał się przeprowadzać a postępowanie takie przeciwnie jest autonomii kraju. Mówił dalej, że p. Hube napisał projekt wychowania niezgodny z potrzebami kraju i zamiast przedstawić go radzie stanu, przesłał go ministrom rosyjskim, lecz projekt nie zwrócił niczyjej uwagi w Petersburgu. Występował także margr. Wielopolski na tém posiedzeniu rady stanu przeciwko innym dyrektorom komisji rządowych, a mianowicie przeciwko p. Kruzenszternowi; lecz gdy posiedzenia rady stanu nie są publiczne, więc nie można zdać sprawy z nich dokładnej. Na następnym posiedzeniu w d. 9 kwietnia p. Hube odpowiadał margr. Wielopolskiemu i tłumaczył się z zarzutów mu poczynionych. Mówił, że nie „chylkiem“ przesłał swój projekt wychowania, ale przez urzędnika, ażeby w tak ważnej materii zasięgnąć mądrej rady rosyjskich ministrów. Obrona p. Hubego była niezmiernie słabą, argumenta przytoczone wcale go nie wytłumaczyły. P. Hube który jest mocno nerwowym, nie mógł dokończyć swojej mowy i osłabiony, głowę położył na stole. P. Łęski wziął więc mowę z jego ręki i przeczytał ją radzie, poczem ta rada przeszła do porządku dziennego, tj. do dyskusji nad projektem oczyszczania z urzędu. P. Łęski prezyduje w radzie, albowiem obecni na posiedzeniu p. Lüders i Krzyżanowski nie mówią po polsku. Posiedzenia te rady stanu są przedmiotem rozmów i licznych komentarzy w Warszawie.“

— O wiad. m. zj. w kościele św. Jana, oraz o położeniu i usposobieniu księdza arcybiskupa Felińskiego, tak się rozpisuje tenże korespondent:

„W dniu 10 bm. na nabożeństwie pasyjnym odbytym w katedralnym świętego Jana, kościół był przepelniony n. odlaceni się; lecz gdy po odprawieniu części nabożeństwa przez innego duchownego, wszedł na kazalnice ks. arcybiskup Feliński, większa część zgromadzonych kościoła opuściła. Niewydano przytém żadnego okrzyku, lecz równocześnie wyjście paru tysięcy ludzi nie mogło się naturalnie odbyć w cichości. Liczna policja w bliskości kościoła przygotowana, rzuciła się pomiędzy wychodzących spokojnie z kościoła i chwytając kto jej podpadł pod oko, zaaresztowała 16 osób. Jakikolwiek może być sąd o postępkach publiczności, nie nie uprawniało interwencji policyjnej nie było powodu aresztowania wychodzących. Co policja do tego, czy kto słucha kazania. Raz więcej za to, że z kościoła nie wychodzą, drugi raz za to, że z nich wychodzą. Czy policja chce przez te uwięzienia obudzić ufność do arcybiskupa? czy też raczej wprost w przeciwnym działa celu; a wskazaliśmy już nie jedną czynność policji w celu zwiększenia nieufności do ks. Felińskiego.“

„Nieraz pisałem o przyczynach i okolicznościach które wywołały nieufność w ludności tutejszej do księdza arcybiskupa Felińskiego, człowieka dobrego, obdarzonego wielu prywatnymi cnotami, lecz niemającego tych przymiotów, tej siły i dzielności, aby przezwytyczyć przeszkody stawione mu przez położenie rzeczy, którego zresztą nie zdaje się dobrze pojmować. Okoliczności które towarzyszyły jego wyniesieniu na stolicę arcybiskupią w chwili gdy ks. Białobrzęski do Bobrujska wywieziono, już mu odjęły wiele serc. Nieprzeprowadzenie warunków, jakie stawiał ks. Białobrzęski za konieczne do otwarcia kościołów; wystąpienie pojedynczo do narodu a niewystąpienie równie uroczyste do rządu z przedstawieniem, że z powtórzonemi przez jego usta obietnicami sprzecznym jest zupełnie działaniem prokonsulów rosyjskich w Warszawie: oto główne zarzuty jakie czyniono arcybiskupowi. Czynności policji rosyjskiej która wszelkimi sposobami chciała arcybiskupa w oczach narodu skompromitować, czynności którym on nie umiał czy też nie zdołał zapobiedz; pogłoski mylne które rozsiewali z jednej strony ajenci policyjni, z drugiej strony ci którzy swoje postępowanie chcieli powaga arcybiskupa osłonić, iż np. arcybiskup przeciwny jest żabocie i dalszemu jej trwaniu; nieodprawienie przez ks. Felińskiego nabożeństw za poległych 27 lutego i 8go kwietnia a odprawianie za cesarza w święta galowe rosyjskie; wszystko to zwiększyło nieporozumienie i nieufność w ludności warszawskiej do arcybiskupa. W ostatnich dniach przyszła okoliczność, która wzburzyła wiele umysłów za gorącą może rzecz biorących. Rozesłano teraz cyrkularz arcybiskupa do duchowieństwa, drukowany, jak utrzymują, dawniej za ks. Fijałkowskiego, lecz wówczas przez niego wstrzymany, a dzisiaj z podpisem ks. Felińskiego rozesyłany. W cyrkularzu tym wyliczone są tak zwane casus reservati, między którymi jest przepis od wieków powtarzany, lecz bardzo często źle rozumiany i fałszywie zastosowywany, względem służby katolików u żydów. Przepis ten wistocie wskazuje tylko, że jeżeliby starozakonny, u którego jest w służbie chrześcijanin, nie pozwalał mu spełniać lub przeszkadzał do spełnienia obowiązków religijnych, wówczas ksiądz ma nadać rozgrzeszenia służącemu, dopóki służy nie porzuci. Lecz przepis ten bardzo mylnie rozumiano w wielu czasach i krajach, i wprost nakazywano porzucać służbę u żydów. Wiele już z tego złego pojęcia wynikało nieporozumień, i rozterek w społeczności, tén więcej gdy często starozakonni przepis tego nie rozu-

mieli. Otóż rozesłanie tego cyrkularza, niewiadomo mi, czy z należytemi wyjaśnieniami, i kilka zaszłych przypadków złego czy dobrego zastosowania tego przepisu, skąd powstało mniemanie, że cyrkularz nakazuje opuścić chrześcijanom służbę u starozakonnych; cto ostatni powód, który zwiększył nieufność do arcybiskupa. Wołano, że cyrkularz ten arcybiskupa rozesyłany, zerwać może jedność w narodzie, oskarżono o fanatyzm. Nie wdaję się tu w sąd, opowiadam tylko fakta. Mniemanie jednak, że otwarte wystąpienie arcybiskupa do ludu zmniejszącyoby nieporozumienie i nieufność, a wszelka interwencja policji zwiększyć ją tylko musi.“

— Co do rad i nauk przypisywanych arcybiskupowi w przedmocie żałoby, podzielone są zdania i opowieści w Warszawie. Jedni twierdzą, że słyszeli sami jak ks. Feliński ganił przesadny i niepotrzebnie drażniący obyczaj szat żałobnych i wymieniają nawet pensy panien, gdzie jakoby miał nauczać, iż młodym pannom przystojniej i stósowniej w białych chodź sukienkach; inni zaprzeczają temu najmocniej, a nawet „panie Felińskie“ (to jest fioletowe wielbiciele arcybiskupa) dałyby się zabić za to, że owsem arcybiskup chwalił obyczaj żałoby, jako prowadzący za sobą skromność w ubiorze kobiecym. Na zarzut zaś: czemuż więc same fioletowo się stroiły? dają do zrozumienia, że czynią to, ażeby biskupiami fioletami zmanifestować szczególną adoracyą dla osoby arcybiskupa, ile że fioletowy kolor liczy się jeszcze do żałobnych (przynajmniej u „córeczek księdza Felińskiego“).

AUSTRYA.

Lwów, 7 kwietnia. O żegludze na Dniestrze, pisze Gazeta Lwowska co następuje: Chociaż Dniestr nasz nie jest tak bogaty w wodę jak Dunaj lub Ren, nie jest on wszelako strumieniem górskim, mającym jedynie wodę w czasie ulewów deszczowych, która nagle opada i trawie w korycie rzeki rozsnać dozwala. Po zrzuceniu lodów w lutym lub marcu staje się on potężnym strumieniem, zalewającym brzegi na kilka mil bałwanami swemi do 18 stóp głębi nad 0 mającemi; wraca następnie w brzegi swoje, i mając w średnim stanie 4 do 6 stóp głębokiego prądu, dopiero podczas suchej jesieni wodę swą traci i znacznie opada. Przy tak małej zaś wodzie krom niektórych krótkich przerw Dniestr już od ujścia Stryja do Raskowa w rosyjskiem terytorium obok szerokości od 270 do 800 stóp wynoszącej, ma zawsze 5 do 6 stóp głębokości prądu (Fahrwasser), woda u dołu rzeki ciągle przybiera tak, iż głębokość jej przy ujściu w Liman do 21 stóp wynosi. Na wschodniej stronie Limanu prowadzi droga 8 stóp głęboka do Czarnego morza, a ztąd do Odessy w odległości 4 mil będącej i na przyszłą metropolią handlu Dniestrem prze. naczonej. Co zaś dotyczy spadku rzeki, takowy w przestrzeni, na której obfite w wody rzeki Pokucia do Dniestru wpadają, zmienia się od $\frac{1}{3454}$ do $\frac{1}{1823}$ długości, od Nizniowa jednak do Raskowa w długości 75 milowej, w której Dniestr płynie między skalistemi od 200 do 600 stóp wysokości mającemi głęboko w lądy zachodzącymi brzegami, spadek jego wynosi jednostajnie $\frac{1}{3012}$; w 50 milowej zaś węzłowatej do Limanu prowadzącej dolinie, spadek jego nie w. nosi jak $\frac{1}{6000}$. Przy spadzie zaś takowym chyżość prądu mierną tylko być może, jest ona przy małej wodzie do Nizniowa od $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{3}$, od Nizniowa do Raskowa $3\frac{1}{4}$ stopy do $3\frac{2}{3}$, a dalej ku morzu ciągle się zmniejsza. Przy większej wodzie chyżość ta jest większa, jak to z natury rzeczy wypada, nigdy ona jednak nie przeszkadza żegludze ocieżaleni galarami i głębiej w wodę idącymi tratwami drzewa, które płynąć mogą nawet przy zalanych brzegach. Od Zaleszczyk naprzykład do Kozackówki 13 mil wodnych, odległej płyną galary i tratwy przy małej wodzie 3 dni, przy średniej $1\frac{1}{2}$, a przy wielkiej wodzie tylko 1 dzień. Żegluga i spław drzewa od ujścia Stryja do Majaków i Akermanu ciągle istnieje, i wzrost jej w ostatnich latach dowodzi, że spław na Dniestrze przy zwykłym stanie wody żadnym nie ulega trudności. Konieczną jednak jest rzeczą, ażeby spław miejsce mógł mieć nawet przy małej wodzie, a zatem przez cały przeciąg czasu od zrzucenia lodów do powtórzonego zamarznięcia rzeki. Użyciu jednak tej drogi wodnej przeszkadzają leżące w korycie rzeki, począwszy od Czartoryi, drzewa, haki i płoty rybackie, tudzież mielizny w niektórych miejscach będące.

Ministerjum stanu było spowodowane do zarządzenia przedewszystkiem oczyszczenia rzeki z przeszkód wyżej powołanych, tudzież z odłamów skał w korycie jej leżących; fundusze ku temu z kasy państwa asygnowane już zostały, nadto wys. ministerjum zażądało wniosków względem koncentracji wody w miejscach szerokich, a zatem płytkich. Oczyszczenie rzeki rozpoczęte będzie na wiosnę i silnie przeprowadzone przez c. k. dyrekcją budownictwa krajowego; projekta do koncentracji na przestrzeni 31 milowej od Nizniowa do granicy rosyjskiej do Kozackówki, skreślił już c. k. nadinżynier Kuczera na zasadzie sprawdzeń na miejscu przeprowadzonych, a operat ten, w wypracowaniu będący, wkrótce władzom wyższym złożony zostanie. Projekta te budowy oparte są na systemie budowli równoległej (Parallelbauten) z poprzecznikami (Traversen) w Szkocyi co do rzeki Clyde, we Francyi co do Midouxy, Garony, Mozelli i innych pomniejszych rzek, w Austrii zaś co do Elby i Wełtawy wypróbowany, a że kamień znajduje się wszędzie w wielkiej obfitości, przeto same budowy z kamienia projektowane zostały. Po należytem oczyszczeniu tej przestrzeni, budowy koncentracyjne rozpoczęte być mają i poprowadzone od dołu rzeki w górę, gwoli pełnego uregulowania całej przestrzeni 23 milowej, tak iż z czasem cała długość Dniestru do granicy rosyjskiej 54 mile wynosząca, znajdować się będzie w stanie dogodnym dla żeglugi parowej. Nawet po zapewnieniu się o współdziałaniu funduszu krajowego i prywatnych interesentów, wzięte ma być pod rozwagę skrócenie biegu Dniestru powyżej Nizniowa, przeciwdziałaniem gzygaków najwięcej wystających gwoli zmniejszenia wylewów, tudzież uregulowania górnego Dniestru od ujścia Stryja aż do ujścia Strwięża w obwodach stryjskim i samborskim w długości $17\frac{1}{2}$ milowej, którym to sposobem do 100,000 morgów mokrzadeł i bagien osuszone, i w grunta rodzajne zamienione być mogą. Ze zaś Dniestr od granicy rosyjskiej do Marcinowa teraz już jest

dostatecznie uregulowany i prawie cały rok spławny, a najdalej do przyszłego roku aż do Czartoryi również spławionym i oczyszczonym będzie, przeto spodziewać się można, że zawiane od dawna Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze w bieżącym już roku wszelkie ku temu użyte przygotowania ażeby na wiosnę przyszłego roku czynności swe rozpocząć mogło, zwłaszcza iż Towarzystwo, jak wiadomo, użyć chce tylko łodzi 18 cali w wodzie się zanurzających, i właściwie dwoma statkami do holowania (Remorqueurs), każdy o sile 40 koni i 12 statkami przewozowemi, każdy o 800 centnarach ładuntryb swych czynności rozpocząć ma; rząd zaś w miarę wykazanej potrzeby i nagłości sumy na skarb publiczny przypadające zaasygnować nie ośmieszka, dla wspierania przedsiębiorstwa mogącego rozbudzić nowe życie w wschodniej Galicyi i w Bukowinie, otworzyć nowe źródło zarobku i pracy; podnieść zaś produkcyą ułatwieniem odbytu na Wschód i Zachód, tudzież mogącemu nadać handlowi między północno-zachodnią Europą a morzem Czarnym kierunek, któremu niegdyś Halicz kwitnący swój stan zawdzięczał. Spodziewać się zresztą możemy, iż i Towarzystwo drogi żelaznej galicyjskiej w własnym swym interesie i w interesie handlu krajowego, posunąć się zechce ku wschodowi, a mianowicie połączyć się z Dniestrem szynami swemi.

Praga, 12 kwietnia. „Twarde lby czeskie“, przymawiają niemieckie dzienniki, a Nar. Listy przyjmują ten przytyk za największą pochwałę narodu czeskiego. Twarda wytrwałość, powiadają Nar. Listy, jest istotnie znamię narodu czeskiego. Twardym lębom winien naród czeski, że przez wieloletnią bronil gór swoich od najazdów, że po wszystkim co miłą oczyzną spotkało i co dzieje krwawymi głoskami na kartach zapisady, jeszcze żyje ten naród czeski, któremu lepsza zaczyna świtać przyszłość. Cały żywot narodu czeskiego ciągłym był bojem. Potykał się z zemocą a napastnikami bronią żelazną i orężem duchowym. Króloworski rękopis zachował nam pamiątkę pierwszego boju takiego, w którym przeciwnik pod zastoną religii chrześcijańskiej godził na tę twierdzę słowiańską najbardziej na zachód posunioną. Ale młodzież czeska po obojach twarde lby odziedziczyła, oswoiła kraj i wygnała nieprzyjaciół. Od tego to pierwszego boju począwszy wylicza nam historia cały szereg krwawych przedsięwzięć knowanych na zgubę narodu czeskiego, ale twarde lby czeskie były niespożyte, a sława narodu czeskiego rozniósła się od morza do morza, a podziw Europy. Państwo czeskie było wzorowem, a tron czeski stał się przedmiotem żądzy sąsiadów i dalekich. Broń Zabajów, Żyżków, Prokopów, Podjebradów, Jiskrów a innych zaslaniała te Czechy, które wslawily się podówczas i na polu duchowego postępu; z siłą materyjalną rosła praca na polu wiedzy, literatury, prawodawstwa, wznosił się dobry byt za rozwojem przemysłu, handlu a rolnictwa, a zamożność wzbudzała zazdrość cudzoziemców, z których wielu, jak np. Eneaszyusz, szeroco o niej się rozpisywało. Lecz po walkach niesłychanych a wysileniu ostatniem, po skazaniu pewnej części narodu, która obcy obczył przyjęła, przyszła chwila niesłychanego upokorzenia. Męczone naród po bitwie na Białej Górze, męczone do ostatka, wydano na łaskę mściwego i okrutnego żołądka. Wiadomo w co się naród po trzydziestoletniej wojnie obrócił, boleść serca obszerniej rozpisywać się o tém nie pozwała, ale historia te dzieje krwawymi głoskami na kartach swych zapisady. Naród czeski jakoby Łazarz był złożony grobu, i minęła epoka sławy czeskiej, jak sądzono, na zawsze. Ale zniósł to wszystko naród czeski, a przecie jeszcze żyje. Żaden obcy wybacza nie przybył mu w pomoc, nikt nad niego się nie zmiłował, nikt obcy ran nie zagoił, nie podał balsamu pociechy, nikt mąk się nie ulitował, nikt pąt nie zwolnił, nikt z ziemi nie podniósł karków w proch ponizonych. Sami Czesi swą wytrwałością dźwigają się w upadku, łamiąc się upornie z tymi co ich chcą potrzeć, a wytrwałość ta daje im prawo do życia, zakreśla drogi postępowania i pokazuje światu, że na kartach dziejowych jeszcze imienia czeskiego nie zmasano. Przeciwni nam walczą nierozum wielu nieoświeconych, wielu niepietych synów czeskiej ojczyzny, walczą zarozumiałości i samolubstwo biurokratów, walczą centralizacya z poplecznikami, których obsypuje bogactwem i znaczeniem, walczą zastęp szlachty, która śród innych narodów stawa w pierwszym szeregu bojowników za żywot ojczysty i prawa narodowe; acz to mnogi zastęp tych przeciwników naszych, nie wątpimy, że twarde lby czeskie walcząc za prawo i za prawdę, za wolność narodową, na tej strażnicy słowiańskiej odniosą zwycięstwo. Jeżeli naród nasz dotąd nie upadł pod ciężkimi a bolesnymi ranami, nie upadnie i dziś, gdzie czas pospiesznym postępkami krokiem, gdzie naród zdobył samowiedzę i karność zrozumieli, nie upadnie pod naciskiem zaslepienych burmistrzów, oschrych biurokratów, pismaków zdemoralizowanych i tych, którzy tużą godząc na nas a wszystkiemu stawiają przeszkody, czeska ręka, czeska pilność i czeski duch tworzy. Cały zastęp służalczy przemożemy i przelamiemy, a nie ulakszy się przeciwników godniejszych, i z nimi damy sobie radę. Jeżeli więc przeciwnicy zarzucają nam twarde lby nasze, niechaj więc dzie z nich się chełpimy, życząc tylko, by głowy nasze zawsze były tak twarde, jak niegdyś ojców naszych, bo dopóki stać będzie onych twarych lębów czeskich, naród czeski nie zginie.

— Lumir rozesał prenumeratorem swoim jako premii artystycznych utworów malarza czeskiego Józefa Hellicha, przedstawiający „Śmierć Jana Żyżki z Trocnowa.“ W końcu rz. podał Lumir obszerną wiadomość o śmierci i pogrzebie Żyżki, lecz iż nie tego obraz, o którym tu mowa, jest tak wyrazisty, iż nie potrzebuje objaśnień. Wierność historyczna ubiorów i broszur z owych czasów na szczególną zasługuje uwagę. Głową Żyżki namalował malarz podług najdawniejszych portretów.

— Cas czeski donosi, że kardynał arcybiskup wyznaczył komisją do nakreślenia ustawy utworzyć się nowego towarzystwa pod nazwą Dziedziczywo o św. Wacława. Będzie to towarzystwo wzajemnej pomocy duchowieństwa czeskiego.

— Przedsiębiorczy księgarz i wydawca p. Edward Höll

Olomuńcu, rodem Prażanin, który ogłosił już własnym nakładem znaczną liczbę dzieł czeskich, oraz wydał nie jedno dzieło sztuki, rozpocznie wkrótce nową publikacją artystyczną. Będą to obrazy z dzieł czeskich, reprodukowane chromolitograficznie podług utworów znakomitego malarza czeskiego Jaroslawa Czermaka.

FRANCYA.

Paryż, 14 kwietnia. Patrie, która w ślepiem swoim słusztwie dla rządu rzuciła się na wszystkie strony i bajeczne miewa pomysły, obliczone na efekt chwilowy, bez względu na to, czy jest w nich jaka prawda, lub nie, utrzymuje w dzisiejszym artykule swoim, że margrabia Lavalette, który na dni kilka w osobistym interesie pojechał do Londynu, wróci niebawem do Rzymu; ten jego powrót jednak żadnej zgody za sobą zmiany nie pociągnie w stanowisku generała Goyona, który nazelne dowództwo nad załogą rzymską i nadal zatrzyma. Patrie twierdzi prócz tego, że choć mogły wprawdzie zachodzić rozmaite osobiste trudności między posłem i generałem, to jednakże obadwaj co do zasad i dążności politycznych swoich zgadzają się musieli i zgodzili, ponieważ obadwaj, będąc pod bezpośrednim kierunkiem cesarza, byli wyrazem jednej i tejże samej polityki. Jest to rozumowanie niemające żadnej prawdziwej podstawy, bo przypuściwszy nawet, żeby polityka cesarska była jednolita, to bardzo łatwo mogliby jej przedstawiciele nie zgadzać się w jej pojmowaniu i różnie ją rozumieć; dalej zaś przeciwnieństwo w przekonaniach i dążnościach posła i generała nie jest tajemnicą dla nikogo, śmiesznie zatem wygląda usiłowanie Patrie chcąc zadawać kłamstwo najniewłaściwyszym rzeczom. Spór zresztą ów, podług najpewniejszych wiadomości, ani na krok dalej nie postąpił, są jednak ludzie, którzy dobrze znają cesarza, tego przekonania, że cesarz już oddawna ma plan gotowy w swej głowie i stale przedsięwzięty, nie tylko jak spór między podwładnymi swymi rozstrzygnąć, lecz w ogóle jak sprawę rzymską załatwić; czeka tylko na sposobną porę do wykonania tego planu. Co się tyczy biskupów francuskich, zdaje się być rzeczą pewną, iż rząd nie będzie żadnych stawiał przeszkód ich podróży do Rzymu, gdyż to widząc, że i tak wstrzymałby ich nie mógł, bądź też, że objaśnienia stolicy apostołskiej, które poselstwo Lavalette ze sobą przywiózł, wystawiają całą tę okoliczność jako niemającą żadnego zgoła pozareligijnego charakteru.

— Względem sprawy meksykańskiej dowiadujemy się dzisiaj, że podobno w istocie rząd hiszpański chciał rozpocząć jakieś nowe układy w Paryżu, aby na tej zasadzie stosunki meksykańskie wspólnie uporządkować. Cesarz jednak kazał odpowiedzieć, jak twierdzą, że to już wszystko za późno, gdyż i tak wojsko francuskie całą tę sprawę rozstrzygnie, nimby zdołano porozumieć i na cośkolwiek zgodzić w Europie.

— Królowa angielska całkiem jeszcze pogrążona w smutku po śmierci swego męża, wydała rozkaz, żeby tego roku nie uchodźono jej urodzin które przypadają na dzień 24 maja (urodziła się zaś królowa roku 1819). Z tego też powodu zdaje się rzeczą pewną, że odwiedziny tegoroczne cesarza Napoleona w Londynie nie będą miały najmniejszego charakteru urzędowego.

— Z Grecji donoszą, że Griyas, naczelnik powstańców w Nauplii, wystosował notę do posłów europejskich skarżąc się na to, że wojsko królewskie nie pozwala na ustąpienie mieszkańcom z obleżonego miasta, co zresztą nie ma być prawdziwym. W skutek tego miał podobno poselstwo francuski Bourée ministrem spraw zagranicznych długą naradę, poczem zaraz wyruszył do Nauplii dwa parostatki francuskie, aby z tego obleżonego miasta, tak mieszkańców spokojnych, jako też powstańców, którzyby wojny zaniechać chcieli, ocalić. Wielkie oburzenie przeciw rządowi sprawiła podobno śmierć bohatera Leotzakosa, jednego z oficerów, którzy się do powstania przyłączyli. Rząd osadził kilku politycznych winowajców na wyspę Kithno. Leotzakos wziął ze sobą około czterdziestu żołnierzy i zabrawszy gwałtem dwa statki popłynął z wyspy na ową wyspę, gdzie więźniów wyswobodził. Miał nimi wypłynąć, gdy zbliżył się parostatek rządowy, przysłany przez rząd austriacki podobno austriackiego parowca, który osadził na ląd 200 ludzi. Leotzakos nie chciał się poddać garstką swoją i w pierwszym starciu zginął z kilkunastu towarzyszami; reszta uciekła i zdołała uciec na okręt francuski, który przywiózł wszystkich do Smyrny. W Atenach nie mniejsze oburzenie przeciw rządowi, tak dalece, że król i królowa nie śmieją się w publicznych miejscach pokazywać.

— Wystaniec króla Madagaskaru, Lambert, o którym wspominaliśmy niedawno temu, wystosował do rozmaitych potęg europejskich dworu paryskiego zawiadomienie o wstąpieniu na tron Madagaskaru Radamy II wraz z prośbą, aby rząd z królestwem madagarskim zawarły przyjazne stosunki.

— Uroczyste przyjęcie posłów japońskich przez cesarza miało się wczoraj. O godzinie pół do trzeciej po południu zajęli miejsce w karecie dworskiej przed hotel Louvre, w którym pomieszka i niebawem wyruszył cały orszak do Tuileryi następującym porządku. W pierwszej dwukonnej karecie siedzieli dwóch oficerów japońskich, mających na znak godności przy sobie dwóch służących, którzy wzięli ze sobą kuferek zawierający list cesarza japońskiego do cesarza Napoleona. W następnej sześciokonnej karecie jechali Matzdaira, Iwramino i Kinoku No Kami, drugi i trzeci członek poselstwa wraz z baronem Sibuet sekretarzem w biurze wprowadzenia posłów. W czwartej sześciokonnej karecie siedział w sobie pierwszego posła i członka całego poselstwa japońskiego Tekeno Utszy Simo i Kinoku No Kami, któremu towarzyszył baron de Lajat, wprowadzający posłów. Dwie wreszcie dwukonne karety zajmowały inżyniera i bramy tryumfalną na dziedziniec Tuileryi, gdzie ustawione były dwa bataliony piechoty. Na schodach stał rzędem szereg stugwardystów, a u góry przyjął poselstwo wielka ceremonia, książę Cambacères i wprowadził je przez galerię i pokojów do wielkiej sali tronowej. Cesarz

z cesarżową i cesarżewicem znajdowali się na tronie, otoczeni całym dworem swoim w świetnych galowych mundurach i ubiorach. Poselstwo skłoniło się nisko przed tronem, a najstarszy poseł powiedział do cesarza mowę po japońsku, którą tłumacz jego Fatschy-Kozak przetłumaczył na francuskie. Treścią tej mowy było, że cesarz japoński czuje się szczęśliwym z zawarcia traktatu, który ma rozwinąć stosunki między obydwojma krajami, posłowie zaś upraszają cesarza Napoleona, aby ich odesłał na statku wojennym. Cesarz odpowiedział, że cieszy się widokiem posła cesarza japońskiego, spodziewa się, że traktat będzie miał jak najpomyślniejsze skutki i pewnym jest, że pobyt we Francji da posłom słuszne wyobrażenie o wielkości narodu francuskiego. Przyjęcie, którego doznał, dodał, wolność, którą będziecie używali, przekonają was, że gościnność jest jedną z pierwszych cnót każdego oświeconego narodu. Każę was chętnie zawieść do Japonii na statku wojennym. Zabiercie z sobą pamiątkę podróży waszej do Europy zaręczenie o moim życzeniu utrzymania z Japonią stosunków jak najprzyjaźniejszych.

— W Anglii głównym teraz przedmiotem, którym się tak rząd jako i publiczność angielska zajmuje, są statki pancerne i wynikające z ostatnich w tym rodzaju wynalazków, konieczne następstwa przemienienia floty i twierdz nadmorskich. Robiono temi dniami wielkie i ważne doświadczenia w Shoeburyness z nowymi armatami podług systemu Armstronga, których kule przedziurawiają z łatwością najgrubsze dotychczas znane pancerce. Senat waszyngtoński wyznaczył, przy końcu przeszłego miesiąca, 13 milionów dolarów na budowanie statków pancernych na wzór Monitora. Cesarz Napoleon miał przedwczoraj długą naradę z ministrem wojny z tego samego powodu. Obliczono że do przetworzenia floty francuskiej trzeba będzie przynajmniej 150 milionów łasztów (tons) żelaza i 100 milionów franków.

— Paspporty między Francją i Algierją zniesione zostały.

— Przed sądem policyjnym występować będzie kilka znakomitości legitymistowskich z przedmieścia St. Germain, oskarżonych o nocne hałasy, z przyczyny zaburzeń w teatrze Vaudeville podczas odegrania sztuczki Cotillon, o których wspominaliśmy. Należą do nich pp. de St. Sauveur, hrabia de Cornelissen, książę Gramont-Caderousse, wicehrabia de Merlemont, hrabia Pozzo di Borgo, d'Estourmel, hrabia Boissy, margrabia de Noailles, Gaston de St. Maurice, hrabia de Rochefort i inni.

— W Turcji sam sułtan propaguje wolność prasy. Piszą ze Stambułu, że redaktor tureckiego piśmka Terdzuman A h w a l pozwany został niedawno temu już dość późno w nocy. Zawieziono go do pałacu cesarskiego, gdzie noc wygodnie spędził. Nazajutrz rano stanął musiał przed sułtanem, który go zapytał, czemu jego dziennik częściej polityką się nie zajmuje. Gdy redaktor oświadczył, że nie chce się narazić na niebezpieczeństwo, któreby ztąd wynikać mogło, powiedział mu sułtan, że może sobie pisać, co mu się podoba i nic mu się za to nie stanie.

— Korespondent paryski do Czasu tak się rozpisuje nad świeżymi rozprawami parlamentu angielskiego w sprawie polskiej:

Lord Palmerston w sprawie polskiej przemówił w sposób godny ministra angielskiego i naprawił usterki i niedostatk mowy hrabiego Russela z posiedzenia poprzedniego izby panów. Wśród dzisiejszych okoliczności pierwszy minister nie więcej powiedzieć nie mógł. Obszerna mowa jego była starannie obmyślona i pięknie powiedziana. Ocenienie narodu polskiego chlubne i gorącymi wyrażone słowy, a porównanie narodowości jego do płaszcza, w który z tym większym nateżeniem sił podrażni obwija się, im go silniej z niego wiatr północny zrywa, jest i prawdziwe i malownicze. Jak nazwa Narodu w żalobie dana narodowi polskiemu przez znakomitego pisarza katolickiego pozostanie mu aż do dnia wybawienia, tak narodowość polska wbije się w myśl europejską, jako płaszcz podróznego zdzierany przez wicher północny. I w istocie jest ona tym płaszczem, który długim cierpieniem wynędzniałe ciało od zmarznięcia i śmierci broni. Nie na mniejszą uwagę zasługuje mowa p. Denmana, wnioskodawcy. Jest on przyjacielem i współdeputowanym lorda Palmerstona z miasta Tiverton. Miałem wspomnieć, że jest kandydatem do kanclerstwa Anglii, lecz być może, iż wkrótce dostąpi urzędu Solicitora, to jest generalnego prokuratora, będąc znakomitym prawnikiem. Pan Hennessy, który w roku przeszłym przedstawił wniosek o sprawę polskiej, w tym ustąpiwszy pierwszeństwa p. Denmanowi, poparł silnie przedłożoną moczą. Ze wszystkich członków parlamentu jest on najgruntowniej obeznany z całym biegiem rzeczy polskiej, a uczucie, jakim dla nich przejęty, przypomina to, które ożywiało nieodżałowaną pamięć lorda Dudley Stuarda. Pan Hennessy występował jako przeciwnik polityczny lorda Palmerstona, jemu przypisywał wszystkie nieszczęścia Polski obarczające ją od lat trzydziestu. Tegoż samego dnia i w izbie wyższej wznowiła się mowa o sprawie naszej w skutek interpelacji lorda Kinnaird. Lord Redcliffe, umyślnie wrócił ze wsi do Londynu, aby się na tym posiedzeniu znajdować i słowem swoim poprzeć sprawę, która go żywo obchodzi, a w którą wglądać ma podług jego zdania Anglia i prawo i obowiązek. Czas da zapewne poznać czytelnikom polskim te wszystkie mowy z pamiętnego posiedzenia piątkowego. Tu zaś osobno obdł w tekście angielskim i w tłumaczeniu francuskim wyjdą wkrótce z druku. Upowszechnienie ich znajomości jest tem potrzebniejsze, że go zaniedbały dzienniki francuskie, i nie podały w całej rozciągłości rozpraw parlamentowych z dnia 5 b. m. Monitor w biuletynie politycznym słowa o nich nie wspomniał, lecz mowę pierwszego ministra angielskiego w całości w czterech kolumnach umieścił raczył. Mowa ta w tutejszym poselstwie rosyjskim sprawiła wrażenie, które nam przyjemnym być może. Tego samego wieczora, w którym tu doszła, na sobotniem zebraniu u księstwa Bassano, hrabia Kisielew z tego powodu długą i żywą odbył rozmowę z lordem Cowley. Wszyscy przytomni zwracali uwagę i domyślali się, jaki był przedmiot rozmowy.

— Książę Joinville (syn króla Ludwika Filipa) biegle, jak

wiadomo, marynarz, zajmuje się teraz gorliwie ważną sprawą statków pancernych i ma wkrótce ogłosić broszurę, w której dowodzi, iż nie można przyjmować bezwzględnej nieranności statków. W istocie wynalazł sir W. Armstrong działo, które najgrubszy pancierz przesywa. Robiono z nim niedawno doświadczenia w Anglii. Waży ono 12,000 kilogramów, ma 14 stóp angielskich długości i potrzebuje do naboju 50 funt. prochu; skutek jego jest pewnym na 200 metrów. Ale działo to jest tak ogromne i ciężkie, iż trzeba by dla niego budować osobne okręty, które dla kształtu i ciężkości swojej nie mogłyby się wcale poruszać. W tych dniach jednak robiono w Vincennes doświadczenia z nowymi działami gwintowanymi bardzo lekkiego kalibru, które jeden z oficerów francuskich wynalazł, a których kule przesywały panczerze stalowe mające 12 cali grubości. Cesarz był bardzo zadowolony z tych doświadczeń. Budowa tego działu jest jeszcze tajemnicą.

— Z Nowego Jorku dowiadujemy się, że generał Burnside po zdobyciu miasta Newburn, zajął teraz Beaufort w Karolinie Północnej. Wirginia, właściwie ognisko powstania, jest teraz zagrożona z północy przez armię Potomaku i z południa przez wojsko, które się zbliża od strony zatoki Albermales.

— Zarząd Algierji zajmuje się troskliwie przygotowaniem bardzo ważnego przedsięwzięcia, t. j. ustanowienia regularnej komunikacji przez całą szerokość Sahary z Algieru do osad francuskich nad Senegalem. W miejscach najstosowniejszych mają zrobić studnie artezyjskie i umieścić posterunki z Arabów złożone; aby karawany znalazły w drodze i wodę i bezpieczny spoczynek.

— Piszą ztąd do Czasu; „Znowu w Revue des Deux Mondes p. Karol de Mazade ogłosił pracę pod tytułem: Histoire d'une année d'agitation en Pologne. Niepotrzebuję rozwodzić się nad pismem, które się tytuł wybornymi poprzedniami ogłoszonymi tegoż samego pisarza zaleca. Zwracam tylko uwagę czytelników, ażeby niezanieśli choćby w spóźnionym czasie odczytać ten żywy obraz wypadków i położenia którego są bliższymi świadkami. Nabędą przekonania, że nie tylko ważniejsze czyny ale drobne nawet szczegóły nie uchodzą pilnej bacznosci zachodnich badaczy. W wieku jawności i kontroli, zbawienne jest dowodzić siłę przemocy, że ją żaden mur chiński ani kordony policyjne od badawczego wzroku słusznosci nieustrzeżę.“

Paryż, 17 kwietnia. Podług wiadomości z Aten z dnia 11 b. m. otrzymał rząd tamtejszy depezę z Nauplii, która donosi, że arsenał wraz z kompanią artylerji i rzemieślnikami wojskowymi oświadczył się za królem. Spodziewają się, że fortęca się podda w krótkim czasie.

Z Madrytu donoszą, że gdyby Francuzi wkroczyli do Meksyku, Hiszpanie także tam pójdą.

TURCYA.

Mostar, 15 kwietnia. Derwisz pasza przy wtargnięciu do Banian opanował wawóz Duży i wyprawił z mocną eskortą transport zapasów do Niksicza. Eskortę tę wracającą napadli Czarnogórcy w kilka tysięcy, społem z powstańcami z Banian, ale napad odparły cztery bataliony regularne tureckie pod dowództwem Samiego paszy. Walka była uparta; z obu stron wielu poległych i rannych. Łuka Wukalowicz z garstką powstańców cofnął się na Białągorę, w pobliżu Grahowa, oczekując posiłków. Omer pasza mianował Michała Paicza wojewodą zubaćkim, kruszewskim, drocewskim i sutoryńskim, na jurgielcie tureckim.

— Słychać, że serbski rząd w skutek noty otrzymanej z Carogrodu, którą można uważać za ultimatum, zamierza przesłać memorandum do kilku dworów wielkich mocarstw, w którym roztrząsa starannie różnice i spory, jakie pomiędzy Serbią a Portą zachodzą.

Carogrod, 10 kwietnia. Zaciągnięta za pośrednictwem angielskim pożyczka turecka nie wywarła korzystnego wpływu na giełdę carogrodzką. Tłumaczy się to okolicznością, że handel jest w ręku chrześcian, którzy się zrywają na pomoc angielską, co Turków miała wytargnąć z kłopotów finansowych; Grecy dokładają wszelkich sposobów, aby kredyt tureckiego rządu osłabić. Natomiast Turcy są dobrej myśli, a w święto Bajramu sułtan przemówił do oficerów tłumacząc dobre swe chęci, i wzywając każdego aby mu wprostkrzywdy swoje przedkładał.

Omer pasza doniósł telegrafem, że wtargnął do Czarnogóry i rozpoczął na wszystkich punktach działania wojenne. Pragnie przedewszystkiem zamknąć góry, aby Czarnogórców głodem ścisnąć i zmusić do poddania się.

AMERYKA.

Nowy Jork, 5 kwietnia. Senat uchwalił zniesienie niewoli w stanie Kolumbia i wsparcie pieniężne dla niewolników pragnących ztamtąd się wynieść. Generał skonfederowanych Beauregard fortyfikuje Korynt. Odroczono ściąganie nowych ochotników do wojska unii. Skonfederowani i unioniści sposobią się do walnej bitwy w stanie Tennessee.

Wiadomości literackie.

— W Warszawie bardzo żywo krząta się około przysparzania i szerzenia książek przeznaczonych dla ludu. Dobrzeby było, żeby i u nas, ludzie dbający o podniesienie oświaty wśród ludu, niespuszczali z uwagi warszawskiego ruchu księgarskiego, który im ku temu pożądanym środkiem, to jest ludowe książki, pod rękę poddaje. I tak np. warszawska księgarnia Gebethnera i K. Wolfa ogłosiła temi dniami katalog dzieł ludowych, obejmujący około 200 ksiązek, stosownych do bibliotek, ochron i szkolek miejskich, księgarnia zaś Celsa Lewickiego (podobnie w Warszawie) ogłasza, że skompletowała u siebie bibliotekę dla ludu wiejskiego, którą nowymi publikacjami ciągle pomnażać zamysła. Rozumiejąc, że przysługujemy się przez to niejednemu z naszych księży i obywateli wiejskich, którzy zakładając lub popierając podobne biblioteczki, w kłopotach są o dobór książek odpowiednich, powtarzamy w całej rozciągłości księgarskie ogłoszenie C. Lewickiego. Brzmi ono:

Biblioteczki dla ludu wiejskiego.

Zadosyć czyniąc rozbudzonej potrzebie zakładania Bibliotek dla ludu wiejskiego, księgarnia Celsa Lewickiego w gmachu Teatru nr 476 lit. a, podaje do wiadomości ww. ks. plebanów i właścicieli ziemskich, że poczynając od dnia 15 kwietnia rb. będzie miała przygotowaną znaczną ilość doborowych Bibliotek wiejskich, na początek, za cenę złp. 100, pod następującymi warunkami: 1) Każdy nadsyłający

franco, pod adresem księgarni rzeczony z p. 100, otrzyma bezzwłocznie pocztą franco, Biblioteczki złożoną z księżek doborowych, stósownie oprawnych, a wartości z kosztami oprawy i przesyłki na złoty sto dwadzieścia. 2) Dobór książek do rzeczonych Bibliotek, księgarni pozostawia zapewnionemu sobie uznaniu Redakcyi Pamiętnika Religijno-moralnego, Biblioteki Warszawskiej, oraz Roczników gospodarstwa Krajowego; w czym leży dostateczna rekojmia iż dobór ten odpowie potrzebom ludu i względem moralnym i naukowym. 3) Księgarnia następnie przygotowuje zapas książek ludowych świeżo wychodzących, stósownie oprawnych, w kompletach za złp. 20, 40, 60, 80 itd. aby na każde żądanie za nadesłaniem w tych ilościach przesyłek w okrągłych cyfrach, mogła założone już Biblioteczki dalej zasilać i uzupełniać. 4) Księgarnia również postawioną będzie w możności na każde żądanie przysłać pojedyncze dzieła ludowe w większej liczbie egzemplarzy, zawsze zapewniając stósowny ich rabat. 5) Dołącza się Katalog rzeczony kompletu za złp. 100; z tém objaśnieniem: że pierwsze zamówienia tych kompletów składać się będą z kompletów dziełek pod nr. 1 a) wymienionych. W następnych zaś, w razie braku odpowiedniej liczby egzemplarzy, księgarnia posiłkować będzie książkami z katalogu nr. b) zarówno przez Redakcyę Pamiętnika Religijno-moralnego, Biblioteki Warszawskiej i Roczników Gospodarstwa Krajowego, za stósowne uznaniem. 6) Katalogi kompletów w dalszych, księgarnia w swoim czasie ogłaszać nie omieszka, w oddziały z oprawą i przesyłką, a szacunku po złp. 20-40, 60-80 i t. d.

Katalog kompletu Biblioteki dla ludu wiejskiego, za złp. 100. N. 1.

a) *Katechizm* zebrany w krótkich odpowiedziach (str. 275). Wykład

całej nauki Rzymsko-katolickiej, przez ks. A. K. Piramowicza, złp. 3 gr. 10. — *Historja Starożytnego i Nowego Testamentu* opowiedziana w skróceniu; z dodatkiem wiadomości o pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, złp. 1 gr. 10. — *Dzieje Starożytnego i Nowego Testamentu* czyli wybór przykła- dów i nauki z Pisma świętego, przez K. Brodzkiego. T. 2, złp. 10. — *Droga do życia pobożnego* św. Franciszka Salezego, złp. 3 gr. 10. — *Pielgrzym w Dobromilu* czyli nauki wiejskie, z dodatkiem powieści, z obrazkami. Żytomierz, złp. 4. — *Krótkie wiadomości z dziejów polskich*, ozdobione 45 drzeworytami królów i hetmanów polskich, przez J. B. W. złp. 5. — *Gawędy ks. proboszcza pod lipami*, ogłosił J. K. Gregorowicz. Serya 1sza złp. 2. — *Chrzczyna u Wójta*, opisane przez Stacha Dworaka, powieść złp. 1 gr. 10. — *Pan Wojciech*, wzór pracy i oszczędności złp. 2 gr. 10. — *Przec z gorzalką!* Powieść dla przestrogi i nauki, przez Henr. Zschokke, złp. 1 gr. 15. — *Żyoty świętych chłopców, świętych dziewcząt, świętych młodzieńców, świętych młodych, sgo Wita*. Leszno, złp. 10. — *Życie sgo Stanisława Kostki*, przykład pobożności dla młodzieży. Leszno złp. 1 gr. 10. — *Życie sgi Genowefy*, złp. 1 gr. 10. — *Wspomnienie o sgi Kunegundzie* przez ks. Antoniewicza gr. 20. — *Święta Niewiasty*. Obrazy pobożne przez Hofmanową złp. 10. — *Obrazki z życia wiejskiego*, dla szkółek wiejskich, przez ks. Antoniewicza złp. 1 gr. 20. — *Zabawy wieczorne*, czyli powieści o Ziemi Świętej, przez Józefa Lompę złp. 1 gr. 20. — *Przewodnik na Jasną Górę* w Częstochowie, zebrany przez J. Lompę, złp. 2. — *Zbiorek rzeczy swojskich*, ku nauce i rozrywce dla młodzieży, złp. 8 gr. 20. — *Ojciec Bogumił* czyli opowiadania o dzie- łach Boga, dla młodzieży, ułożył St. Kowalski. Bochnia, złp. 2 sgr. 20. — *Eustachiusz*. Powieść z pierwszych wieków Chrześcijaństwa, złp. 2 gr. 20. — *Róża z Tanenbergu*. Powieść dla młodzieży, przez ks. Schmidta, złp. 3. — *Brat Józef*. Powieść dla młodzieży, złp. 1 gr. 15. — *Ojciec Kapucyn* czyli potęga wiary i miłości, złp. 2 gr. 20. — *Dora, wioska*,

jakich mało, gr. 7. — *Nagana pijanstwa* a podwójna wstrzeźliwość gr. 12. — *Rady gospodarskie*, w pytaniach i odpowiedziach, dla użytku wieśniaków ziemi naszej, przez Adama Goltza, gr. 20. — *Opowiadania o pańszczyźnie*, kazał wydrukować piśmienny Mateusz Gralewski, z Marzowa od Łęczycy, gr. 15. — *Gospodarz*, przez Ign. Łyskowskiego. Obejmuje rolnictwo, hodowanie i choroby koni, bydła, owiec, ogrodnic- ctwo, pszczelnictwo. Bochnia, złp. 4. — *Jaś Sadowski*, mały założyciel sadów, czyli dostateczna nauka o hodowaniu drzew owocowych, przez ks. M. Konkolewskiego, złp. 4 gr. 15. — *Hygiena popularna*, przez Bo- kiewicza, złp. 3 gr. 10. — *Koszta oprawy dzieł powyższych*, złp. 17. — *Przesyłka i opakowanie*, złp. 8.

b) W razie gdyby zabrakło chwilkowo dzieł w Katalogu powyższym wymienionych, Biblioteczki kompletowane będą z następnego spisu w wartości równoważące:

Żyoty Pana Naszego Jezusa Chrystusa, przez F. Stolberga, złp. 6.

Życia świętych Polaków i Polek, przez Śmigłowską. Serya II, złp. 5.

Nauki religijno-moralne, przez autorkę Maryni, złp. 2. — *Żyoty Rozalii Siostry Miłosierdzia* z francuskiego, vice hrabiego Melun, złp. 6 gr. 20. — *Augustyn* czyli potęga wiary Chrześcijańskiej, złp. 4. — *Jasna Góra Częstochowska*. Opis wierszem, przez A. Kucza, gr. 15.

Popularny wykład początków arytmetyki, przez A. Barcińskiego, złp. 10.

Na sieroty polskie Górnego Śląska.

Z przeniesienia tal. 307 sgr. 10 fen. 8 i rubli pap. 14. Nadesłanie: P. P. Ch. z Ch. tal. 2. — Ks. Kegel dalszej składek z parafii Trzemeszeńskiej tal. 2 sgr. 25 fen. 6.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiaj rozpoczęciem ciągnięcia 4 klasy 125 król. loteryi klasowej padła 1 główna wygrana 25000 tal na nr. 25269, 1 główna wygrana 20000 tal na nr 58576, 1 główna wygrana 10000 tal na nr 34468, 2 wygrane po 5000 tal. na nra 50761 i 87897, 2 wy- grane po 2000 tal. na nra 36685 i 70207.

35 wygranych po 1000 tal. na nra 3419 4931 5878 12152 13095 16507 19792 19963 21733 30808 30921 33360 36793 37055 45023 46866 47290 48560 52069 58426 59293 61499 63313 63467 63752 65828 67545 68514 81576 85689 85731 85978 92790 93908 194728.

56 wygranych po 500 tal. na nra 1443 1596 2036 2095 2201 4924 4951 7200 9002 9940 10008 10384 10717 11277 12151 13711 18434 18629 19677 21493 22464 25312 29117 29396 31287 35054 33383 38903 40161 44637 50315 52022 55983 56342 58025 58114 58662 62112 62877 66415 68221 76732 78128 78552 80007 81961 82249 84600 85163 86242 89201 89522 89841 90857 93414 i 93426.

66 wygranych po 200 tal. na nra 1910 3187 3404 3766 4773 4858 10304 11002 11005 11170 12419 14915 19130 19161 19765 20687 20823 23891 24982 25667 26136 26190 26641 29443 33125 35143 35192 33384 35910 37392 38668 40391 40526 40566 41550 42053 42233 47170 49201 50318 50665 55631 59143 60554 60889 61945 62545 62734 63959 66907 68139 68756 69505 71343 71597 73755 77105 79449 80613 81899 86419 86455 86602 87411 90542 i 90777.

Berlin, 17 kwietnia 1862.

Król. dyrekcyja jeneralna loteryi.

Sprzedż konicczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I.

Nieruchomość do Franciszka Hinze, kalku- latora w Poznaniu i żony jego Fryderyki z Draegerów należąca, w Radziniu pod No. 1 położona, oszacowana na 6555 tal. 6 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w regi- straturze ma być dnia 18 września 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewy- kazującej się z księgi hypotecznej, winni takową pudać do sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznamy wierzyciel pro- fesor Filip Spiller mieszkający dawniej w Po-

znaniu a następnie w Berlinie zapożywa się ni- niejszym publicznie. Rogożno, dnia 18 stycznia 1862. [420]

HANDEL ANTONIEGO ROSE W BAZARZE
polecą wybór materyałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich, albumy do fotografii, portemonnaie, szczyrówków, nożyce do papierów itd.; także obicia w najnowszych i największym doborze i wszelkie rejestra gospodar- skie; wszystko po cenach umiarkowanych. [1193]

Dobra Pogrzebowie są do wydzierżawie- nia, na co potrzeba 30,000 tal. kaucyi. [1194]

Nauczycielkę, Polkę, znającą język francu- ski i muzykę, poszukuje pewien dom obywatel- ski. Blizsza wiadomość pod adresem N. N. poste restante w Janówcu. [1165]

Rządca gospodarczy, żonaty, bezdzietny, z dobrymi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje miejsca dla siebie od św. Jana r. b. Reflektanci zechcą się zgłosić pod fr. adresem W. S. poste restante Grodzisk. [1161]

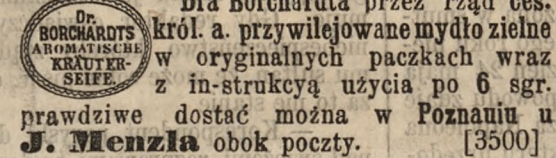
Gospodynii bezżenna, z dobrymi świadectwa- mi i rekomendacyami poszukuje miejsca dla siebie od św. Jana r. b. Reflektujący zechcą się zgłosić pod fr. adresem W. S. poste restante Grodzisk. [1162]

Młodzieniec posiadający wystarczające wy- kształcenie, znajdzie miejsce jako uczeń w pol- skięj aptece w Toruniu. Kaeyerling. [1078]

Edward Krause poleca swoje pracownię do fotografii i malowa- nia portretów szanownej Publiczności. Plac Wilhelmowski No. 3 (Hotel du Nord). [992]

Opatrzony cesarsko król. najwyż. przywilejem i aprobacją wysokiego król. pruskiego mini- sterstwa spraw lekarskich.

Dra Borchardta aromatyczno-medyczne **MYDŁO ZIELNE**
przydatne jako wybory środek, przez król. pruskiego tajnego radcę zdrowia i fizyka miejskiego dra Natorpa w Berlinie, jako też przez wielu innych renomowa- nych lekarzy i chemików rozbieryany, ze- wnętrny środek domowy przeciw plegom, węgom lupieżowi, wyrzutom wątrobianym, liszajom, wysypkom i innym nieczystościom skórnym; tém samém mydło to zielne przy- czynia się do upiększenia i poprawienia płci. Dra Borchardta przez rząd ces. król. a. przywilejowane mydło zielne w oryginalnych paczkach wraz z in-strukcją użycia po 6 sgr. prawdziwe dostać można w Poznaniu u **J. Menzla** obok poczty. [3500]



Swieczą amerykańską białą KUKURUDZĘ
„koński ząb“
Lucernę, tymoteusz, ang. rajgras, pinus silvestris, i wszelkie inne nasiona gos- podarcze z tutejszych skła- dów pp. **J. F. Poppe & Sp.** w Berlinie poleca jak najtaniej **Rudolf Rabsilber,** Poznań, ul. Szeroka 20. [1054]

Szanownej publiczności mam honor donieść iż objałem od dawna egzystującą cukiernią tu w Gostyniu i przyjmuję wszelkie obstarunki ty- czące się tego zawodu; polecam się zatem szan- ownnej publiczności, prosząc o łaskawe mnie uwzględnić. Gostyń, dnia 15 kwietnia 1862. [1168] **J. Hoffmann.**

Amerykańską kukurudzę koński ząb, wszystkie nasiona koniczyzny i traw, łubin do siewu, Peru Guano itd. poleca [1153] **S. CALVARY.**

Wiadomości handlowe. Berlin, 17 kwietnia.
Pszenica: w miejscu 25 sheffi 65—78 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów w miejscu 2000 funtów 49 1/4—52 3/8, na wiosną odstawę 50 1/2, 3/8—1/2—3/8, maj-czer. i czer-lip. 49 3/8—50 1/8, lip-sier. 48 3/4—49—1/4, sier-wrz. 48 3/4, wrz-paź, 48 3/4—1/2, tal. pł. Okowita: wyp. 80,000 kwart, w miejscu 8000%, Trallesa bez beczki 17 1/2, z beczką na kw-maj 17—1 1/2, maj-czer. 17 1/2—1 1/2, pł., czer-lip. 12 1/2, lip-sier. 12 1/2, żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12 1/2, żąd. na kw-maj 12 3/8—12 1/2, maj-czer. 12 1/2—1 1/2, pł., czer-lip. 12 1/2, lip-sier. 12 1/2, żąd. 12 1/2—1 1/2, pł., wrz-paź, 12 1/2—1 1/2, pł. Okowita: wyp. 80,000 kwart, w miejscu 8000%, Trallesa bez beczki 17 1/2, z beczką na kw-maj 17—1 1/2, maj-czer. 17 1/2—1 1/2, pł., czer-lip. 17 1/2—1 1/2, lip-sier. 17 1/2—1 1/2, sier-wrz. i wrz-paź. 17 1/2—1 1/2, tal. pł. Wrocław, 17 kwietnia.
Na targu: piękna sred. posled.
Pszenica biała 84—86 sgr. 80 sgr.
" zółta 84—86 sgr. 80 sgr.
Zyto 59—60 sgr. 58 sgr.
Jęczmień 36—38 sgr. 35 sgr.
Owies 24—27 sgr. 23 sgr.
Groch 54—58 sgr. 50 sgr.
Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, na kw. i kw-maj 45, maj-czer. 45—1/8—1/4, pł., czer-lip. i lip-sier. 45 1/2, wrz-paź. 44 1/2, tal. żąd. Owies: na kw-maj 21 tal. żąd. Olęj rzepiowy: ceny niezmiennie, w miejscu na kw. 12 żąd., kw-maj 11 1/2, pł., maj-czer. 12, wrz-paź. 11 1/2, żąd., 11 1/2, tal. pł. Oko- wita: niższe ceny, w miejscu 15 1/2, pł., na kw. i kw-maj 16 1/2, lip-sier. 16 1/2, maj-czer. 16 1/2—1 1/2, czer-lip. 16 1/2, pł., lip-sier. 16 1/2, wrz-paź. 16 1/2, tal. pł. Bydgoszcz, 17 kwietnia.
Pszenica: wepół 60—72 tal. wedle jakości. Zyto 41—44. Jęczmień: wielki 28—30, mały 28—30. Groch: 36—40. Okowita: 8000%. Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 17 kwietnia.
Papier pruskie. 0/0 3% 4% 5%
Pożycz dobrowo... 4 1/2 10 1/4
— rząd... 4 1/2 10 1/4
— 1859... 5
— 1854... 4 1/2
— 1—3... 4
— prem. 18 5... 3 1/2
Oblig długi skart... 3 1/2
Marchii... 3 1/2
Listy zast. March... 3 1/2
— Prus Wsch... 3 1/2
— Pomor... 3 1/2
— W. Ks. Pozn... 4
— (nowe) 3 1/2
— (nowe) 4
— Śląskie... 3 1/2
— gwar. B... 3 1/2
— Prus Zach... 3
— rent. March... 4
— Pomor... 4
— W. Ks. Pozn... 4
— Pr. Wsch. i Zch... 4
— Nadreńskie... 4
— Saskie... 4
— Śląskie... 4
Papier zagraniczne. 5
Austr. metall... 5
— Pożycz. narod... 5
— Oblig 250 fl... 4
Rosy. 5 pożycz. Stiegl... 5
— 6... 5
Rosy. pożycz. angiel... 5

Polsk. obligi skarbu... 4 81
— Cert. A. 300 zł... 5 95
— B. 200 zł... 4 23 1/2
— Lis. z n w R. S... 4 85
— Ob. cztk. 500 zł... 4 93 1/2
— Pleniądze.
Frydrychsbery... 4 113 1/2
Ludory... 4 109 7/8
Złota funt cel... 4 4 3/8
Srebra ditto... 4 29 21
Saskie bil. kas... 4 99 10
Niem. bankn... 4 99 10
— plat. w Lipsku... 4 75 7/8
Austr. bankn... 4 84 5/8
Polskie bil. bank... 4 4 0
Disk. bank. od weksli
— Akcje kolei żelaznych.
Berlin-Hamb... 4 141 1/2
— Berl. Hamb... 4 118
— Berl. Poczd-Magd... 4 190
— Berl. Szczecin... 4 129 1/2
— Wrocl-Freib... 4 125 1/4
— najnow... 4 74 1/2
— Brzeg-Niskie... 4 47
— Koźło-Bogumin... 4 47
— pierwot... 4 92 1/2
— Lit. D... 4 93 1/2
— Dolno-Szl.-March... 4 99
— Dolno-Szl. kol. pob... 4 68
— pierwot... 4 63
— Gorno-Szl. A. i C... 3 1/2 150 3/4
— Lit. B... 3 1/2 131
— Opol-Tarnowic... 4 45
— Starogr-Pozn... 3 1/2 99
Akcje bank. i kredyt. Berl. Stow. kas... 4 116 1/2

— Lit. D... 4 97 1/4
— Lit. E... 4 87 1/4
— Lit. F... 4 101 1/4
Starog.-Pozn... 4 101
— II. Em... 4 101
Kurs giełdy w Wroclawiu
dnia 17 kwietnia.
Papier i pieniądze.
Dukaty... 95
Frydrychsbery... 109 1/2
Polskie bil. bank... 84 3/4
Austr. banknoty... 75 1/2
Nowa Waluta Austr... 4
Wroclaw. obl. miejskie... 4
Poznań. List. Zast... 3 1/2 98 3/8
— nowe... 4 99 1/4
— Listy Rent... 4 99 1/8
Szlaskie Listy Zast... 3 1/2 93 1/2
— nowe Lit. A... 4 101 1/2
— Lit. B... 4 101 1/2
— Lit. C... 3 1/2 100 3/4
— Listy Rent... 4 100 3/4
— Oblig. prow... 4 1/2 85
Polskie Listy Zast... 4 85
— now. Emis... 4
— Oblig. skarbu... 4
obl. czastk. a 500 zł... 4
Austr. pożycz. narod... 4 63 1/2
Minerwy akcje... 4 31 1/2
Szlaski bank... 4 97 3/4
— tow. assek. ogn... 4
Akcje Szlask. kolei zel... 4
Freiburg... 4 125 1/4
— now. Emis... 4
— obl. z praw. pierw... 4 97 1/2

Głog.-Żegan... 4
Brzeg-Niskie... 4 74 1/2
Doln-Szl.-March... 4
— z pr. pierw... 4
Gorno-Szl. Lit. A. i C... 3 1/2 150 3/4
— Lit. B... 3 1/2 131 1/2
— obl. pr. pierw... 4 97 3/8
— Lit. E... 4 88
— Lit. F... 4 101 1/2
Opol-Tarnowic... 4 45 1/2
Koźło-Bogumin... 4 47 1/2
— obl. z pr. pierw... 4 1/2
Kurs stow. kup w Poznaniu
dnia 18 kwietnia.
Pozn. List. Zastaw... 4 104
— nowe... 3 1/2 99
— nowe... 4 98 1/2
Pozn. List. Rent... 4 99 1/8
— akc. bank. prow... 4 101 1/2
— obl. prow... 4 100 3/4
— obligacye pow... 4 5
— obl. mel. Obry... 4 1/2
— obl. miejsk. II. Em... 4 99 1/2
Prusk. obl. skarb... 3 1/2 4
— pożycz. skar... 4 4
— dobr. pożycz... 4 1/2
— pożycz. skarbu... 4 5
— — — — 4 5
— — — — 3 1/2
— — — — 3 1/2
— — — — 3 1/2
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4
— — — — 4